

# C I E Ń

## C I E Ń

powietrze gęstniało w rytm naszych oddechów  
czas stanął w miejscu  
i zamknął się w naszych oczekiwaniach

szept twoich włosów tak łagodnie oplatał mój kark  
usta znaczyły na skórze drogę nie do końca znaną  
urywane westchnienia zawierały więcej  
niż każde wypowiedziane w przestrzeni słowo

trwałam w oczekiwaniu na powiew drżenia  
które przyklei mnie do twojego ciała  
dopasowaniem

idealnie właściwi nieznajomi  
którzy mieli okazać się tylko wspomnieniem  
adekwatna chemia złudzeń  
nieoczekiwana kpina losu  
nieodpowiedni czas

twoje spojrzenie ogrzewało chłód ściany  
na krótki moment zwolniło przeznaczenie  
i pozwoliło nam być dla siebie

wszechświat miał twoje imię  
wyszeptane w głębi korytarza  
pożerał pragnienia  
tłumione przez konwenanse

## M I Ę D Z Y O D D E C H E M

---

bez poczucia celu  
wracaliśmy w poznawane rejony  
jak para zbiegów z podwójnego życia  
aby przez chwilę  
krótką chwilę  
rozpaczliwie wierzyć  
że nie śnimy

niejasno od siebie oderwani  
pożegnani przez spóźnioną noc  
z niedowierzaniem  
przedłużaliśmy zakłęcie  
chłonęliśmy swoje słowa  
w setkach zdań  
urywkach myśli  
przebłyskach wspomnień  
i oczekiwaniu jutra

odstawione na bok sprawy  
nie domagały się uwagi  
pozwalały pełznąć naszemu szczęściu  
pełni obaw  
smakowaliśmy mrok

schowany za twoimi plecami cień  
powiedział, że będziesz  
obietą szukać przeznaczenie  
obietą trwać nieskończenie